

List nr. 17.

163

1. Od soboty, 5 bm., bawi w Polsce gość węgierski, Jego Wysokość Regent Królestwa Węgier admirał Mikołaj Horthy, pierwszy Naczelnik Państwa i bohater narodowy, który uwolnił swój kraj w najtragiczniejszej chwili, w chaosie powojennym 1919 r., od grożącego niebezpieczeństwa komunizmu. Przewodząc od lat 18-tu ciężkiemu dziełu przebudowy społecznej Węgier, stał się Regent symbolem głębokiej ewolucji swego narodu. Specyficzne warunki życia węgierskiego sprawiają, że nie jest on bynajmniej jakimś prowizorycznym zastępcą króla: tron węgierski jest, jak przed wielu laty, pusty. "Na Węgrzech rządzi korona św. Stefana, w pancernym pokoju dobrze strzeżona" - powiedział kiedyś Horthy: "ja jestem tylko pierwszym, odpowiedzialnym jej strażnikiem". - Pod kierunkiem Regenta kolejne rządy, rzadko się zmieniające, podjęły pracę daleko idących reform społecznych, gospodarczych i ustrojowych.

Dzieje Węgier oddawna są związane z dziejami Polski w perspektywie Historii. W ciągu 10-ciu stuleci nic nie zakłóciło przyjaźni, wieki sąsiedztwa nie wykonały sporów, ani zawiści. Od czasów pełnych sławy - czasów królowej Jadwigi i wielkiego króla Stefana Batorego - poprzez okres powstania 1830 r., w którym Węgrzy liczny brali udział, rok 1848, gdy Bem walczył o wolność Węgier, aż po 1920 rok, kiedy Węgrzy, jeszcze borykając się z wielkimi trudnościami, dostarczyły nam broni i amunicji, pokazując raz jeszcze, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie, - dzieje obu narodów wiążą się i splatają ze sobą.

Toteż Polska w radosnym nastroju oczekiwała dnia, w którym szlakiem najwspanialszych wydarzeń przybędzie do Wawelskiego Zamku dostojny reprezentant bratniego narodu. Wzdłuż torów kolejowych ustawiała się tłumnie ludność, na przystrojone flagami dworce wychodzili burmistrzowie miast wraz z przedstawicielami władz, a sam Kraków przyodziął się w odświętną szatę. W przeddzień przybył do Krakowa na powitanie Gościa P. Prezydent Rzeczypospolitej z członkami rządu i dygnitarzami. U wejścia do salonu recepcyjnego, na dworcu, wzniesiono biało-czerwony baldachim, przybrany herbami królestwa Węgier; przejścia i schody pokryte były czerwonym dywanem. Wokół placu dworcowego ustawily się, po za szpalerem wojska, grupy regionalne w strojach ludowych, delegacje górników, kolejarzy, szkół i działwa w strojach krakowskich. Wychodzącego z wagonu Regenta powitał Prezydent wraz z towarzyszącymi mu dygnitarzami, gdy zaś Regent opuszczał gm. na dworcu przystąpiła don działwa krakowska, wręczając kwiaty i wygłaszając wiersze, poczem tłumy publiczności wiwatowały na jego cześć. Poprzedzany przez szwadron krakowskiego pułku ułanów ruszył orszak drogą królewską na Wawel. Obywatelstwo miasta Krakowa zgotowało przyjęcie regentowi w Barbakanie, odwiecznej triumfalnej bramie, która już od roku 1499 służyła przy uroczystych wjazdach polskich królów. Zbudowany przez Jana Olbrachta w 1498, jako umocnienie i miejsce wypadowe, Barbakan jest jednym z najciekawszych klejnotów nie tylko polskiej, ale i europejskiej architektury średniowiecza. Toteż nie trzeba było jego murów zakrywać zbyt cieżkimi dekoracjami: jedynym stylowym akcentem było pomieszczenie u bram wejściowych sześciu halabardników z halabardami i kuszami w ręku, w strojach 16-go wieku. Prezydent miasta Kaplicki wystąpił w otoczeniu członków rady miejskiej, po bokach stanęły delegacje towarzystw i związków, Bractwo Kurkowe w strojach narodowych. Szerokim łukiem rozwinęły się poczty sztandarowe, grupy wieśniaków i wieśniaczek, barwne i strojne. Do nadjeżdżającego samochodu z Regentem, siedzącym po prawej stronie Pana Prezydenta, zbliżył się prezydent miasta i wygłosiwszy powitalną mowę wręczył bochen chleba z wypieczonym na nim herbem Krakowa i srebrną solniczkę z wielicką solą. Stąd samochody odjechały na Wawel. Pierwszym gościem węgierskim z Panem Prezydentem R.P., następnym wiozł Pana Marszałka Smigłego-Rydzę i ministra Wojny Kasprzyckiego, trzeci - ministra spraw zagranicznych Węgier Kanyę, który towarzyszy regentowi w podróży do Polski. Wreszcie długi sznur samochodów, wiozących świętę Pana Prezydenta R.P. i regenta Węgier. Wjeżdżający na Wawel orszak powitała salwa 21 strzelców armatnich, równocześnie na maszt Zamku wciągnięto sztandar Jego Wysokości regenta Węgier. Natychmiast po przybyciu

d.c. Listu nr. 17

d.c. nr. 1

wszyscy udali się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie u wejścia oczekiwał książę metropolita Sapieha. Na trumnie Marszałka Piłsudskiego regent złożył wieniec z biało-czerwonych róż, z napisem na szarfach o barwach narodowych węgierskich: "Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wielkiego oswobodziciela Polski - regent Horthy". Z krypty udali się dostojni goście do katedry i do grobów królewskich, gdzie regent złożył hołd prochom króla Stefana Batorego. Następnie regent udał się do przeznaczonych dla siebie apartamentów, odprowadzony przez Pana Prezydenta Mościckiego. W apartamentach tych zamieszkał wraz z synem Stefanem i adiutantami. W komnatach osobistych Zamku, w których zamieszkał gość węgierski, znajduje się mnóstwo cennych zabytkowych mebli, kobierców wschodnich oraz obrazów starych szkół. Amfilada komnat zakończona jest obszerną salą, która niegdyś w XVI wieku służyła za sypialnię króla Zygmunta I. Tam mieścić się będzie pokój regenta. Salę pokrywa wspaniały renesansowy strop, a ściany ozdobione są drogocennymi arrasami jagiellońskimi ze scenami "Dziękczynienie Noego po potopie". Na środku komnaty stoi wspaniałe łożo empirowe. Przylegającą salę przeznaczono na sypialnię syna regenta.

Po krótkim odpoczynku w godzinach południowych nastąpiły wizyty oficjalne. Złożyli je sobie nawzajem J.W. Regent i Prezydent Mościcki, po czym regent udał się z wizytą do Pani Prezydentowej Mościckiej. Z kolei złożyli mu wizytę Marszałek Smigły Rydz, następnie min. Beck, zaś minister spraw zagranicznych Węgier Kanya wizytował Pana Prezydenta Mościckiego. O godz. 1-ej odbyło się w salach Zamku Królewskiego śniadanie, wieczorem zaś galowy obiad na cześć regenta. W trakcie wymiany toastów, Pan Prezydent R.P. podkreślił w swej mowie, jak miło mu było przybyć staropolskim zwyczajem na spotkanie gościa na miejsce, gdzie na każdym kroku widoczne są ślady odwiecznej przyjaźni węgiersko-polskiej. Dając historyczny przegląd wzajemnych stosunków, podniósł podobne w ciągu wieków stopniowanie cywilizacji i kultury, wspólne rycerskie pojęcie o honorze, stanie na straży wspólnych ideałów i kontynuowanie sławnych tradycji przez polskich i węgierskich mężów stanu. Stałości wzajemnych uczuć dały świadectwo wiekopomne czasy Jagiellonów, Batorego, Bema i Piłsudskiego, który - charakteryzując ciągłość naszych stosunków - powitał swego czasu delegację węgierską w Belwederze słowami: "I oto znowu przyjechali do nas węgierscy panowie". - Zdanie to tak wymownie łączy tradycje przeszłości z dzisiejszą rzeczywistością, że Prezydent powtarza je znowu na Wawelu.

W odpowiedzi na toast Prezydenta, J. Wysokość regent, dziękując za gorące przyjęcie we wspaniałej dawnej stolicy królewskiej, Krakowie, przeszedł również do wspomnień historycznej przeszłości obu narodów, które, umieszczone na krańcach zachodu Europy, nigdy nie uchyliły się od wypełnienia przypadającego im zadania. Za szansem Polski i Węgier kultura i cywilizacja chrześcijańska mogły rozwijać się w zupełnym bezpieczeństwie. Oba narody dzięki podobieństwu misyj historycznych i tylu wspólnych cech, były jakby przeznaczone do tego, by się wzajemnie rozumieć i odczuwać. Po wielkiej wojnie, gdy Polska potrafiła we wspaniałym wysiłku zdobyć na zawsze należne jej miejsce wśród wielkich mocarstw świata, Węgry, świadome praktycznej rzeczywistości swych interesów, zawsze łączących je z Polską, potrafiły okazać jej swą przyjaźń i wierność. W końcu regent wyraził przekonanie, że uczucia te, działając w przyszłości i łącząc wysiłki obydwu państw, przyczynią się do zapewnienia pokoju w basenie naddunajskim.

Pan Prezydent odznaczył ministra Kanya orderem Orła Białego, zaś regent Marszałka Smigłego wysokim odznaczeniem, udzielanym zazwyczaj osobom panującym - Wielką Wstęgą Węgierskiego Krzyża Zasługi.

Galowy obiad - wspaniałe przyjęcie na Wawelu - odbył się w historycznej sali, zwanej "Izbą Senatorską", gdzie niegdyś miały miejsce najważniejsze oroczystości i biesiady królewskie. Ściany osłonięto wielkim namiotem wschodnim z 16-go wieku, stanowiącym własność królów polskich. Ponad draperją namiotu rozwieszono w formie fryzu słynne arrasy Zygmunta Augusta z herbami Polski i Litwy. Na jednej ze ścian zawieszono portret króla Stefana Batorego i jego żony Anny Jagielonki. Od sufitu spływało 50 sztandarów

d.c.n.

d.c. Listu nr. 17

d.c. nr. 1.

165

zdobytch przez Jęgiełkę pod Grunwaldem. Wokół ścian stały autentyczne broje husarskie z 17-go wieku, w tym jedna niezwykle rzadka z wielkimi orłami piórami. Przy biesiadnych stołach, ustawionych w podkowę, zasiadło 75 osób: na honorowym miejscu Regent Horthy, polewej jego ręce - Prezydent RP, naprzeciw Marszałek Smigły-Rydz. Obok Regenta po prawej stronie zajęła miejsce małżonka Pana Prezydenta, dalej - członkowie rządu, generałowie, duchowienstwo z arcybiskupem Sapiehą, goście węgierscy, towarzyszący Regentowi, wśród nich poseł węgierski w Warszawie de Hory. Uroczystości na Wawelu zakończył reut w komnatach królewskich, który zgromadził 800 osób. Goście węgierscy wystąpili w strojach narodowych, w sucho szamerowanych dolmanach, deliach z sobolowymi obramowaniami, spiętych w złote klamry, w sobolowych kołpakach, z karabelami u boku. Liczni goście polscy przybrali kontusze, czamary. Były też barwne sukmany chłopskie, stroje góralskie i śląskie, albowiem w raucie wzięło udział 200 -koścjan i włoścjanek.

W niedzielę rano Regent, Prezydent RP i Marszałek Smigły-Rydz opuścili Kraków, udając się specjalnym pociągiem do Białowieży na reprezentacyjne polowanie. W polowaniu tym uczestniczy również kuzyn króla duńskiego książę Axel, zaproszony do Białowieży przez Pana Prezydenta. W pierwszym dniu łowów padło 31 dzików. Regent Węgier zabił 6 dzików, a książę Axel ustrzelił wspaniałego odynca. /D.c. w następnym liście/

2. Głośna swego czasu sprawa zakładów żyrardowskich, wynikła na tle sporu między akcjonariuszami polskimi i francuskimi, została obecnie definitywnie rozstrzygnięta. Przed trzema laty na skutek skargi polskich akcjonariuszów, których interesom poważnie zagrażała dewastacyjna gospodarka zarządu francuskiego z osławionym Bussac'em na czele wprowadzony został sekwestr sądowy. Dzięki przewidzianej polityce udało się zarządowi przymusowemu uzdrowić stosunki w zakładach i zaspokoić całkowicie pretensje grupy polskiej. Równocześnie Francuzi odprzedali swój pakiet akcji Skarbowi Państwa. W tych warunkach sekwestr już nie miał racji bytu i został w tych dniach zniesiony. Z tą chwilą zakłady Żyrardowskie, jedna z najpoważniejszych placówek przemysłowych w Polsce, rozpoczynają nowy okres pracy pod polskim zarządem i odzyskują swą właściwą rolę, jaką od zgora 100 lat spełniały chlubnie w polskim życiu gospodarczym.

3. Jak informują z Gdyni, budowa pomnika Zjednoczenia Ziemi Polskich, mającego stanąć na końcu mola południowego, ma się rozpocząć z wiosną b.r. Projekt tego pomnika jest w drobnych szczegółach zmieniany przez autora, architekta Tomaszewicza, ponieważ nastąpiła zmiana usytuowania dzielnicy reprezentacyjnej. Pomnik w formie obelisku, około 45 mtr wysokości, wykonany z krajowego granitu, ustawiony zostanie na samym końcu mola południowego, gdzie brzeg portu gdyńskiego najdalej wrzyna się w morze. Ozdobiony on będzie emblematami o symbolicznym znaczeniu, mianowicie: Kotwiczenie, Sterowanie, Obfity Połów i Podnoszenie żagla. Obok emblematów zostaną umieszczone nazwiska Chrobrego, Jagiellonów, Króla Batorego i Marszałka Piłsudskiego, przy czym nazwisko Marszałka łączy wszystkie wymienione emblematy, - jako nazwisko Tego, który dzielnicę Polski połączył i na nowe tory skierował. Następnie mają być umieszczone na obelisku herby ziem polskich. Pomnik będzie otoczony placem, który może pomieścić około 16.000 osób. Projektowane jest otoczenie go figurami, które wykonane zostaną już po zakończeniu budowy samego obelisku.

4. Dotychczasowy dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P.W. generał Olszyna-Wilczyński został odwołany na inne stanowisko, a jego miejsce zajął generał Sawicki. Jednocześnie opuszcza P.U.W.F. zastępca dyrektora podpułkownik Ziętkiewicz. Generał Sawicki jest czwartym z kolei dyrektorem PUWF, utworzonego w r. 1927. Pierwszym dyrektorem był obecny min. komunikacji Ulrych, następnie zajmował to stanowisko płk. Bilski.

d.c.Listu 17.

166

5. W wielkiej Wystawie Nowojorskiej bierze udział 62 państwa i Liga Narodów, a wśród tych państw, jak wiadomo, Polska. O pracach Komisariatu Polskiego wystawy dowiadujemy się następujących szczegółów. Przedewszystkim, na zlecenie Komisarza Generalnego, oddział Stowarzyszenia Architektów RP w Poznaniu ogłosił konkurs powszechny na szkicowy projekt pawilonu polskiego, z terminem do końca lutego. Nagrody wynoszą: 6 tys. zł., 4 tys. i 2 tysiące. Miesiąc luty będzie przeznaczony na definitywne ustalenie listy przedmiotów, jakie będą wystawione w poszczególnych działach Pawilonu. W marcu rozpisane zostaną konkursy na zdobnictwo każdego działu po uzgodnieniu z czynnikami gospodarczymi i kulturalnymi zespołów ekspozycyjnych z każdej dziedziny. W połowie maja rozpocznie się budowa Pawilonu, który z wyjątkiem ornamentacji i pokrycia materiałami szlachetnymi gotowy ma być do dnia 1 listopada. Wszystkie ekspozycje powinny być gotowe do końca roku kalendarzowego. W styczniu 1939 r. nastąpi inspekcja, zapakowanie i zbiórka w Gdyni. W lutym tegoż roku - montaż ekspozycji w Nowym Jorku, co potrwa do końca marca. Otwarcie Wystawy nastąpi 30 kwietnia 1939 r. Przewiduje się w związku z tym specjalny "Dzień Polski" na 3 maja, przy czym zarówno teatr na otwartym powietrzu, mieszczący 20 tysięcy widzów, jak i duży teatr wystawowy został bezpłatnie stawiony do dyspozycji Komisariatu. W ten sposób wybitni goście, którzy przyjadą na otwarcie wystawy z Polski, będą mogli wziąć udział w "Dniu Polskim", który skupi ogromne rzesze Polaków z całej Ameryki.

Udział Polski w wystawie spotyka się z niezwykłą życzliwością wszystkich kół zainteresowanych w kraju. Chęć współpracy i pomoc ułatwiają zadanie Komisariatu, dążącego do skoordynowania wszystkich zamierzeń i inicjatywy, by polski pokaz uczynić nie tylko pięknym i pouczającym - lecz by wyrażone myśli i fakty były jasnymi i czytelnymi dla tych 40 milionów widzów amerykańskich, jakie wystawę zwiedzą.

6. Budowa balonu olbrzymia do polskiego lotu stratosferycznego jest przedmiotem stałego zainteresowania prasy. Dzienniki podają szczegóły dotyczące zarówno wykańczania tkaniny balonu jak i gondoli, które będą stanowiły niowatpliwie ostatnie słowo techniki, wystawiając chlubne świadectwo polskim konstruktorom i polskiemu przemysłowi.

W zakładach w Sanoku znajduje się już na ukończeniu gumowanie tkaniny, z której uszyty zostanie polski stratostat. Do Sanoka wyjechała specjalna komisja naukowa, by na miejscu sprawdzić osiągnięte w tym zakresie wyniki. Sprawa ta jest niezmiernie ciekawa, ponieważ po raz pierwszy na świecie do budowy balonu stratosferycznego użyta zostanie tkanina gumowana nie zwykłym kauczukiem, a specjalną gumą syntetyczną, produkcji polskiej - "buną". Syntetyczna guma polskiego wynalazku i polskiej produkcji zdała znakomicie egzamin w czasie badań laboratoryjnych, wykazując lepszą odporność na niszczące działanie mrozu i silnych stratosferze promieni ultrafioletowych niż zwykła guma. Stratostat polski będzie posiadał pojemność 120 tysięcy metrów sześciennych, podczas, gdy największy z dotąd zbudowanych balonów /amerykański/ posiadał pojemność 80.000 metr. sześć. A więc, jeszcze przed swoim wzniesieniem się w powietrze pobije on rekord światowy wielkości balonów. Drugim rekordem będzie waga naszej tkaniny, gdyż jej metr kwadratowy waży 70 gramów, podczas kiedy tkanina balonu Piccarda ważyła 220 gramów-metr. Średnica balonu wyniesie 60 metrów, wysokość 110 m., ogólna waga 1150 kg. Przed startem balon zostanie napełniony tylko 2000 metr. sześć. wodoru, które na wysokości 30.000 metrów powiększą się 56-krotnie, wypełniając balon do jego całkowitej pojemności. Projekt gondoli został ostatecznie zatwierdzony na ostatnim posiedzeniu Rady Naukowej. Będzie to kula o 2-ach oknach i 2-ach włazach o pojemności 8 metrów sześć. Dowództwo lotnictwa, jak się dowiadujemy, ustaliło skład załogi: pilotem będzie kpt. Burzyński, zastępcą Hynek, pilotem rezerwowym kpt. Janusz. Wszyscy oni należą do najwybitniejszych polskich pilotów balonowych, zwycięzców w zawodach o puchar Gordon Benneta.

d.c. listu nr. 17.

167

7. Dla nowonarodzonej księżniczki holenderskiej, Beatryczy, sporządzona została w Polsce staraniem Dyrekcji Lasów Państwowych kołyska, która polecie samolotem do Holandii. Skomponowana w stylu polskim - i holenderskim zarazem - łączy ona najszlachetniejszy typ meblarstwa gdańskiego z kopjami wzorów starych mebli holenderskich. Posiadając niewątpliwie tendencję do kojarzeń historycznych, jest ona zarazem nowoczesna. Zaprojektowana z myślą o królewskim jej przeznaczeniu - jest przy tym bardzo prosta. Stoi na podstawie z czarnego dębu. Na płycie podstawy wyrzeźbione zostały przez znanego rzeźbiarza Sikorę wesołe a tkliwe scenki, dopasowane do dziecięcych radości. A więc: niedźwiadki, ryś, zając, wiewiórka, ptaki karmiące w gniazdach pisklęta i t.d. Z podstawy wznoszą się 4 słupki z białego jaworu kolo ru kości słoniowej i na nich spoczywa dopiero właściwa kołyska o miękkich łukowych liniach, jaworowa, spleciona ze skrzyżowanych prętów, zdobna w 40 precyzyjnych gwiazdek. W głowach kołyski umieszczono małe tarcze z herbami rodziców małej księżniczki - Ducha Orańskiego. Od bocznych ścianek strzelają w górę dwa stalowe pręty, połączane, zakończone u góry kółkiem z jaworu, ozdobionym koroną z ośmiu rzeźbiarskich ptaków, przy czym każdy trzyma w dziobie kółko. Do kółek tych przymocowana jest zasłona, będąca również dziełem moliżnego brudu i kunsztu 5-ciu hafciarek, które pracowały nad nią przez trzy tygodnie.

8. Kwestia kolonialna i trudności, wywołane wielkim przyrostem naturalnym ludności w Polsce, była ponownie tematem w dyskusji generalnej nad budżetem w komisji. Referent pos. Sowiński porównał sytuację demograficzną Niemiec i Polski, ilustrując wywody danymi statystycznymi, z których wynika korzystniejszy znacznie w Niemczech niż w Polsce stosunek ziemi przypadającej na głowę ludności. Jeśli więc postulaty kolonialne Niemiec uznawane są za słuszne - dowodził mówca - to tym bardziej uwzględnione być winny żądania Polski w tej kwestii. W walce o rozdział kolonii żywotne potrzeby narodu polskiego muszą być uhonorowane. Sprawa kolonii jest pierwszorzędnym zagadnieniem politycznym i gospodarczym narodu polskiego, to też referent Sowiński z naciskiem stwierdza, iż wobec rosnącej z każdą chwilą aktualności nowego podziału kolonii - Polska musi nader czujnie baczyć, by słuszne jej postulaty znalazły pozytywne rozwiązanie.

9. P.A.T. uzyskała z miarodajnych źródeł informacje, że w wyniku wymiany opinii między ambasadą R.P. w Moskwie a Komisariatem Ludowym Spraw Zagranicznych sprawa incydentów kolejowych, jakie wydarzyły się w grudniu ub. roku na granicznym odcinku kolejowym Zdobunów - Szepietówka - została wyczerpana.

10. Do Warszawy przywieziono w tych dniach szczątki samolotu "Marszałek Piłsudski" oraz ziemię z miejscowości Brasileira na wyspach Azorskich, gdzie w lipcu 1929 roku zginął w katastrofie lotniczej major Idzikowski w czasie szynnego rejsu do Ameryki Północnej. Woreczki z ziemią ofiarował Polsce gubernator wyspy Gracjoza p. Francisco Costa, przeznaczając jeden z nich na kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, drugi zaś dla Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Pobranie ziemi odbyło się z wielką uroczystością przy udziale władz wyspy z jej administratorem na czele. Po przemówieniu p. Costy ziemię zapakowano w dwa woreczki o barwach polskich i portugalskich i po spisaniu odpowiedniego aktu wysłano je do Polski za pośrednictwem stryjecznych braci mjr. Idzikowskiego pp. Wacława i Zdzisława Idzikowskich,